

Londyn, dnia 29.XI.44r. Aleksander Worth. Koresp. z
Moskwy.

Prasa ros. poświęca obecnie wiele uwagi sprawom międzynarod., zwłaszcza zaś krajom, znajdującym się w spec. sytuacji, jak Bułgaria i Rumunia. Najwięcej miejsca zajmują jednak artykuły o charakterze polemicznym na temat punktów zapalnych, przedstawiających największą groźbę dla przyszłego pokoju. O ile chodzi o blok zach.europ., to prasa ros. raczej unika wypowiadania własnego zdania, natomiast cytuje obszernie wyjątki z prasy bryt. i ameryk., nie wyłączając głosów polemicznych. Bezwzględnie negatywne stanowisko zajmuje prasa ros. wobec Argentyny i Hiszpanii, w pierwszym rzędzie wobec Argentyny, którą uważa za jeden z najgroźniejszych ośrodków faszystowskiej reakcji, za rezerwat dla woj.przestępców hitlerowskich, z którego w przyszłości będą kierowali przygotowaniami do nowej wojny. Rosjanie pozostają wierni zasadzie Litwinowa, że pokój jest niepodzielny i że na długą drogę pozycja, jaką zajmuje Argentyna może pociągnąć za sobą bezpośrednie następstwa dla całego świata. Może ona odegrać rolę zarodka faszysmu światowego, z którego będą się roznosiły zarazki po całym świecie, gdyż w każdym kraju znajdzie się reakcyjna mniejszość, która będzie gotowa do utrzymywania łączności z tego rodzaju wylęgarnią faszysmu, zwłaszcza w miarę coraz większego wygrywania bolszewickiego straszaka. O ile chodzi o gen.Franco, to Rosjanie uważają go nie tylko za byłego, ale także i aktualnego sprzymierzeńca hitlerwców. Rosjanie nie od dziś mają z nim na pieńku. Wg.mojej osobistej opinii Rosjanie uczynią wszystko, co w ich mocy, by reżim gen.Franco zniósł, jako siła polityczna w Europie / dosłownie/. Nawiasem mówiąc Rosjanie bynajmniej nie zapomnieli o udziale "Błękitnej dywizji hiszpańskiej" w walkach na froncie wschod. Z drugiej strony Francja jest uważa